Rok III | Sobota dnia 23 Kwietnia 1921 roku. | Cena 5 mk. | № 66.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych. Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Odroczenie narad w sprawie Wilna

PARYŻ. W Brukseli odbyło się pierwsze posiedzenie konferencji polsko-litewskiej w celu uzyskania „tymczasowego porozumienia w sprawie Litwy Srodkowej", jak cel tych narad określił p. Hymans. Przewodniczył p. Hymans, belgijski reprezentant w Radzie Ligi Narodów i jeden z przewodniczących Ligi, któremu Liga oddała w ręce tę sprawę. Delegat polski do Ligi Narodów, p. Askenazy, był nieobecny. Zastępował go przedstawiciel Polski w Brukseli p. Sobański, a towarzyszyli mu pp. Łukasiewicz, naczelnik Wydziału Wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, i referent tego wydziału, Arciszewski. Po otwarciu posiedzenia p. Hymans oświadczył, że potrzeba koniecznie pewnego czasu do zaznajomienia się ze sprawą i do poznania licznych jej dokumentów. Nadto oświadczył, że obrady w tej chwili trudnoby było prowadzić wobec nieobecności delegata polskiego, p. Askenazego, która zdaniem p. Hymansa jest niezbędna. Wobec tego przewodniczący zaproponował odroczenie konferencji.

Stosując się do tego życzenia, konferencja odroczyła się do dnia 6 go maja.

O sojusz francusko-angielski

LONDYN. „Morning Post" prowadzi żywą kampanję za sojuszem z Francją. We wstępnym artykule mówi, że natychmiastowa decyzja jest konieczna dla Anglji.

Jedność państwa, jak jedność przyjaciół i sprzymierzonych, stanowią o bezpieczeństwie Anglji, zarówno jak i osłabieniu nieprzyjaciół. Pierwszy minister, jeśli będzie stał na tem stanowisku, będzie miał naród po swojej stronie.

Następnie pismo drukuje ważny artykuł Tardieu, dowodzący, iż Anglja potrzebuje Francji. Zapowiada ze strony Anglji pomoc moralną dla polityki francuskiej i dla spraw polskich, podkreśla następnie, że Francja jest pośrednikiem pokojowym, nieodzownym w stosunkach angielsko-amerykańskich.

Mam wrażenie, iż zarysowują się dwie polityki światowe: finanse międzynarodowe dążą do utworzenia bloku angielsko amerykańsko niemiecko bolszewickiego, w celu zapanowania nad światem i eksploatacji integralnej. Finanse współdziałają również wbrew chęci w tworzeniu bloku francusko angielsko amerykańskiego i prawdopodobnym udziałem Włoch w celu sparaliżowania jego czynności albo udaremnienia.

Wiadomości polityczne.

Okręg przemysłowy Polsce.

„Daily Chronicle" podkreśla, że plan dalszy okupacji Niemiec może je odciąć od obszarów węglowych. „Skoro nie chcą płacić odszkodowań — pisze „Daily Chronicle"—nie da się im węgla.

Górnośląskie zagłębie węglowe dostanie się prawdopodobnie Polsce na podstawie większości polskiej wśród rdzennych mieszkańców.

Zwolnienie ks. biskp. Łozińskiego z bolszewickiego więzienia.

Biuro prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Na depeszę pana podsekretarza stanu St. Dąbrowskiego, wysłaną przed paru dniami w sprawie biskupa Łozińskiego, oraz pozostałych w Rosji członków misji Filipowicza i Zielińskiego, nadeszła odpowiedź z Rygi.

Ksiądz biskup i członkowie misji, według oświadczenia Ganeckiego, zostali zatrzymani przez władze sowieckie na skutek zatrzymania przez władze polskie pp Makowskiego, Żbikowskiego i innych. Ponieważ w odniesieniu do tych ostatnich Rząd Polski spełnił przyjęte na siebie zobowiązanie, więźniowie polscy mają być bezzwłocznie wysłani, prawdopodobnie na Rygę.

Z Mińska od pułk. Hempla, prezesa komisji rozjemczej, otrzymał pan podsekretarz stanu wiadomość, że w myśl danego mu zlecenia, poruszał z p. Ignatowem, prezesem delegacji sowieckiej, która już bawi w Mińsku, sprawę konieczności natychmiastowego zezwolenia na powrót do Polski księdza biskupa i członków misji, p. Ignatow zaraz zniósł się z Cziczerinem.

Według wiadomości z Mińska ks. biskup Łoziński znajduje się jeszcze w Butyrkach i ma być w najbliższym czasie uwolniony.

Nasz wywóz i przywóz.

Najbliższe wydanie „Miesięcznika statystycznego" będzie zawierało tabelę naszego handlu z zagranicą, którą mieliśmy sposobność oglądać w odbitce i z której podajemy ważniejsze cyfry.

W ciągu roku 1920 wywóz nasz zagranicę stale wzrastał do maja. Mianowicie w styczniu wywoziliśmy 6855 ton, w lutym 19904 t., marcu 20549 t., kwietniu 61264. Od maja zaczyna się spadek, trwający aż do września; a więc w maju wywieźliśmy 60759 t., czerwcu 89778 t., lipcu 45819 t., sierpniu 33646 t. Po przejściu najcięższych miesięcy inwazji bolszewickiej eksport nasz znów wzrasta; we wrześniu mieliśmy 67989 ton, październiku 81452 t., listopadzie 80802 i w grudniu 101548.

Ogółem w ciągu 1920 roku wywieźliśmy 620315 ton; tendencja pozostała stale zwyżkową, gdyż sam styczeń 1921 roku dał już 118816 ton. a więc prawie piątą część całego zeszłorocznego eksportu.

Z czego składał się nasz eksport. Statystyka podaje następujące grupy: zwierzęta żywe—41915 sztuk, przedmioty spożywcze—148147 ton, surowce—349062 t., półfabrykaty—4920 t., wyroby gotowe—121302 t. i towary zbiorowe—1883 t.

Dokąd głównie eksportowaliśmy? Większe pozycje wykazuje handel z Anglją—14018 ton, Austrja—199790 t., Czechami—74404 t., Niemcami—232731 t., Rumunją—3179; Stany Zjednoczone w rubryce eksportu naszego zajmują ostatnie miejsce (211 ton), pozostałe kraje razem 95982 t.

Cyfry wywozu nie są na ogół duże, lecz bądź co bądź w ubiegłym roku wywoziliśmy przeciętnie po 170 ładunków wagonowych dziennie, a w styczniu tego

roku wypada już po 396 wagonów na dzień. W porównaniu z rokiem 1919 są to cyfry ogromne, a stała tendencja do wzrostu jest bardzo pocieszającą, gdyż jak we wszystkiem tak i tu główną rzeczą jest nie to „gdzie jesteśmy", lecz „dokąd idziemy".

Jak przedstawia się import? Ogólna cyfra importu w 1920 roku znacznie przerasta wywóz: wynosi 3529811 ton, jednak w tem jest 2609610 ton węgla z Górnego Śląska, czyli na inne towary przypada 920201 ton (eksport w tym czasie 620315 ton).

Import nie wykazuje żadnej regularnej tendencji, waha się od 80 do 120 tysięcy ton miesięcznie, a ważną rolę gra w nim oczywiście przywóz zboża i produktów spożywczych. W styczniu 1921 r. import wynosił 125829 ton (oprócz węgla śląskiego (import 118816 ton.

Według kategorji towarów import nasz (w r. 1920) dzieli się na: zwierzęta żywe 517 sztuk, przedmioty spożywcze 405786 t., surowce—2912123 tony, (w tem 2609610 ton węgla śląskiego czyli na inne towary pozostaje 302513 t,) półfabrykaty 7987, importy gotowe 202010.

Statystyka nasza nie podaje wartości importowanych towarów, wskutek tego nie możemy z tych cyfr wyciągnąć żadnego wniosku co do stanu naszego bilansu handlowego.

Stwierdzić możemy tylko, że eksport nasz wzrasta i co jest również pocieszające, składa się nietylko z surowców (349 tysięcy ton), lecz również z fabryka tów i półfabrykatów (210 tysięcy ton).

Z. R.

Rada Banku Handlowego w Warszawie

uważa za swój obowiązek podać do wiadomości, że pragnąc zakończyć strajk pracowników w Warszawie, trwający od dnia 12 b. m. zaproponowała pracownikom rozstrzygnięcie sporu za pomocą sądu rozjemczego, przy niezwłocznem podjęciu pracy.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom ta najwłaściwsza platforma załatwienia zatargu została odrzucona przez pracowników bez przytoczenia motywów, nawet pomimo oświadczenia przedstawicieli Banku, iż wyrażają zgodę na sąd rozjemczy bez niezwłocznego podjęcia pracy.

Wobec mylnych informacji co do uposażenia pracowników Banku, Rada wyjaśnia, iż poczynając od 1 marca r.b. pensje miesięczne wynosiły w Warszawie:

Dla urzędników wykwalifikowanych, jak buchalterzy, korespondenci, kierownicy wydziałów od 17 do 32 tys. mk.
Dla urzędników mniej wykwalifikowanych od 14 do 19 tys. mk.
Dla osób początkujących i praktykantów od 8500 do 12,500 mk.
Dla woźnych od 9000 do 13000 mk.

Oprócz miesięcznych pensji Bank wypłaca pracownikom jednorazowe zasiłki, które w roku ubiegłym uczyniły 2 i ½ pensji miesięcznej, prócz tantjemy opłaca na rzecz pracowników wkładki do kasy Przezorności w skali 8% od zasadniczej pensji; płaci 80% opłat szkolnych za dziatwę, dopomaga kredytem do utrzymania kooperatywy oraz Kasy Pożyczkowej.

Prezes min. Witos ustąpi.

WARSZAWA, 21.4. Ze strony poinformowanej dowiadujemy się, że **prezydent ministrów Witos wyraził stanowczy zamiar ustąpienia** z zajmowanego stanowiska. Ma to nastąpić przed 10-ym maja, to znaczy przed pierwszem plenarnem posiedzeniem, ażeby Sejm stanął już przed dokonanym faktem dymisji.

Prem. Witos zamierza oddać się wyłącznie sprawom organizacyjnym swego stronnictwa na czas wyborów. Reorganizacja gabinetu przez zmianę poszczególnych ministrów staje się w ten sposób nieaktualną. W kołach politycznych sądzą, że spadek po Witosie obejmie jeden z przywódców ludowych; wymieniają min Rataja i wicemin. Dąbskiego. Ministerstwo spraw wewnętrznych, ważne ze względu na wybory, przypadłoby drowi Kiernikowi.

Kronika.

Ostatnia posługa.

We środę dn. 20 bm. po nabożeństwie żałobnem, odprawionem przez ks. Czaki w kościele parafjalnym w Rędzinach, nastąpiło wyprowadzenie zwłok śp. Feliksa Czaki, na miejsce wiecznego spoczynku uczestnika walk roku 1863-go.

Sp. zmarły był gorącym partjotą, zacnym człowiekiem i obywatelem, dobrym mężem i ojcem. Jako dwudziestotrzyletni młodzieniec uczestniczył w walkach pod Krzywosądzą, będąc setnikiem, gdzie też był przez Moskali skazany na śmierć i jedynie dzięki szczęśliwemu wypadkowi został przy życiu, ponosząc przytem rany dotkliwe.

Pogrzeb patrjoty ściągnął do Rędzin liczne tłumy mieszkańców okolic, obywatelstwa okolicznego, na czele konduktu pogrzebowego kroczyło 12 księży. Nad mogiłą piękne przemówienie wygłosił ks. prob. Kowalski ze Mstowa. Zgon ten dotknął liczną rodzinę śp. zmarłego.

Niechaj spoczywa w spokoju.

Z Rady miejskiej.

Z powodu braku quorum czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej nie doszło do skutku.

Dzień znaczka.

Na posiedzeniu Komitetu opieki nad zdem. żoł. omawiano sprawę urządzenia dnia znaczka w dniu 1 i 3 maja na rzecz pomocy zdemobilizowanemu żołnierzowi.

Nadania górnicze.

Ministerjum przemysłu i handlu zatwierdziło hr. Augustowi Potockiemu z Moskarzewa sześć nadań górniczych na rudę żelazną, na gruntach własnych w majątku Praszki.

Nowe odkrycia rudy.

St. Mandat, działający w imieniu i na korzyść głównej dyrekcji państwowych zakładów górniczych i hutniczych odkrył rudę żelazną w lesie rządowym Pustkowie Sołtysy, gminy Praszki.

Nareszcie.

Doczekaliśmy się spadku cen przynajmniej na niektóre artykuły. Po wielu latach upragnionego wyczekiwania wchodzimy nareszcie w okres, w którym fala drożyzny z punktu kulminacyjnego zaczęła opadać. Oby na stałe i oby coprędzej spadła do granic cen normalnych.

Spadek cen ujawnił się przedewszystkiem w dziedzinie handlu artykułami spożywczymi. Staniały znacznie: ryż, fasola i inne. Spadły też cokolwiek ceny na artykuły nabiałowe.

Mocno jeszcze trzymają się ceny chleba, tłuszczów i mięsa, tych najważniejszych artykułów spożywczych, choć i tu raz po raz daje się zauważyć to nieznaczna zwyżka, to znów zniżka, słowem wahanie, zwiastujące w każdym razie zmiany na lepsze.

W dziedzinie handlu manufakturą trud no dopatrzeć się znaczniejszego spadku cen. Niektóre towary bawełniane cokolwiek staniały, natomiast ceny na towary wełniane, zwłaszcza lepszych gatunków, trzymają się mocno. Zresztą w dziedzinie tej panuje zastój, trudno więc narazie wy czuć w sprawie zniżki cen coś konkretnego.

Naogół horoskopy — pocieszające. Po myślny bieg spraw politycznych robi swoje. Nadzieje polepszania się warunków bytowania rosną.

Narazie dobre i to.

Z „Lutni."

W sobotę 23 bm. w lokalu własnym odbędzie się zabawa taneczna dla członków i wprowadzonych gości. Komitet zabawy, składający się z pp. Lutnistek i pp. Lutnistów dołoży wszelkich starań aby zabawa wypadła jak najlepiej Początek o godz. 9 wieczorem.

Występy teatru H. Czarneckiego.

W tych dniach przyjeżdża do Częstochowy na 2 występy znany nam teatr H. Czarneckiego. Artyści, pod kierunkiem J. Boneckiego, artysty teatru Polskiego w Warszawie, grają koncertowo „W przystani", Engla oraz „Po nad śnieg", głośną sztukę, S. Żeromskiego, nie schodzącą z repertuaru w Warszawie. Teatr Czarneckiego cieszy się wszędzie nad zwyczajnem powodzeniem.

W ostatnich tygodniach grał w Katowicach na zaproszenie tamtejszej Rady miejskiej.

Listy do Rosji.

Listy do Rosji, wrzucane do skrzynek pocztowych, winny być zaopatrzone w marki pocztowe — jak dla korespondencji zagranicznej. Listy nie opłacone nie będą wysyłane.

Stan pogody.

Stacja Meteorologiczna I Gimnazjum Państwowego w Częstochowie w dniu 21.4.21 r. notuje:

Temp. najwyż. 7.3, najniż. 1.8, 2 m. w ziemi 6.5. Ciśn. atm. 739.8 mm. Wiatromierz kier. wiatru N. godz. 1 ej pp. szybkość wiatru 4 m. sek. Wilg. wzgl. % 91. Opad z dn. poprzedniego 3 5 mm.

Otwarcie teatru „Nowości" 24 b. m.

Zapowiedziane otwarcie teatru „Nowości" w dniu 23 b. m. z przyczyn od dyrekcji niezależnych nastąpi dopiero w niedzielę dn. 24 b. m.

Zaginiony skarb.

Przed kilku dniami donosiliśmy o olbrzymim pożarze we wsi Słobiecko Miejskie. Otóż w czasie tego pożaru Janowi Gzik, żołnierzowi W. P. zaginął skarb, składający się: z 2 złotych i 2 srebrnych

SELMA LAGERLOF. 15)

Dziwy Antychrysta.

Ilekroć ujrzała przejeżdżający ulicą ekwipaż — mówiła:

— Może to moja chrzestna siostrzyczka jedzie, rozparta w tym powozie?

I roztwierała szeroko oczy, aby przypatrzeć się przejeżdżającej damie, czy w której nie znajdzie podobieństwa do małej dziewczynki z bujną czupryną i wielkiemi oczętami.

Nagle przebiegł ulicą roznosiciel gazet, który wołał:

— Sprawa Palmeri! Głośne oszustwo! „Giornale di Sicilia"!

Giannita chwyciła chłopca silną dłonią za kark.

— Co ty wygadujesz? Kłamiesz! Kłamiesz! Kłamiesz! — powtórzyła i zaczęła go bić.

— Niech signorina kupi numer, a potem dopiero mnie bije — rzekł łobuz.

Giannita kupiła numer dziennika i zaczęła czytać. I ujrzała istotnie tytuł: „Proces Palmeri".

„Ponieważ, sprawa będzie dziś rozpatrywana" — stało w gazecie — „przypomnieć chcemy bliższe szczegóły".

Giannita czytała gorączkowo. Z początku nie rozumiała nic. Potem gdy zaczęła pojmować, o co chodzi, wstrząsnęła się całem ciałem. Palmeri sprzeniewierzył fundusze dobroczynności publicznej. Siedział w więzieniu. Dziś miał być sądzony.

Giannita zmięła gazetę, rzuciła ją na bruk i zdeptała nogami. Na nic lepszego nie zasługuje, gdy takie przynosi nowiny!

Potem stała ogromnie zmartwiona, że musiało zdarzyć się jej coś podobnego, gdy po tylu latach po raz pierwszy przybyła do Katanji.

— Mocny Boże! — szeptała. — Tam w Diamante nikt z pewnością nie powiedział by jej, co tutaj się stało. Czy to nie dziwne zrządzenie losu, że właśnie w dzień procesu zjawiła się w Katanji?

— Niech pani robi, co jej się żywnie podoba, ale ja muszę być dziś w sali sądowej — rzekła do Alfari.

Młynarka nie śmiała sprzeciwiać się. Za chwilę znalazły się wśród licznej gawiedzi przysłuchującej się chciwie procesowi. Giannita ujrzała kawalera Palmeri, siedzącego na ławie oskarżonych. Był to wykwintny, stary pan, z białą spiczastą brodą i siwemi wąsami. Gianita poznała go odrazu.

Nakoniec usłyszała, że Palmeri skazany został na pół roku więzienia. Giannita co raz bardziej pojmowała, że Opatrzność ją tutaj przysłała.

— Chrzestna siostra potrzebuje teraz mojej pomocy — pomyślała.

Wyszła szybko na ulicę i jęła rozpytywać się o drogę do pałacu Palmeri. Idąc tam, usłyszała turkot powozu. Instynktownie podniosła oczy. W powozie siedziała dama, w której poznała chrzestną siostrę. Dama była blada i miała łzy w oczach. Powóz popędził w kierunku pałacu Palmeri.

Za chwilę Giannita weszła na białe marmurowe schody wspaniałej rezydencji Palmerich. Kazała zameldować się lokajowi.

— Kłaniaj się signorinie — rzekła i powiedz, że siostra chrzestna chce z nią pomówić.

Była niezmiernie zdumiona, gdy służący wrócił i rzekł, że signorina dziś nie przyjmuje.

— Czy mam na tem poprzestać? — pomyślała. — O nie, nie!..."

— Powiedz signorinie, że muszę się z nią widzieć, chociażbym miała przez cały dzień tutaj czekać.

— Signorina — odparł lokaj — za pół godziny opuszcza pałac.

— Ależ ja jestem jej siostrą chrzestną! Siostrą chrzestną — czy ty nie rozumiesz tego? Muszę koniecznie z nią się zobaczyć.

Sługus śmiał się i nie ruszał z miejsca. Ale Giannita nie dała się zbić z tropu. Przecież jest posłanniczką Boga! Śmiało więc, podniesionym głosem zaczęła opowiadać, że przybyła z Diamante i że do wczoraj, do czwartej godziny jeszcze ani myślała przybyć tutaj.

Otworzyły się drzwi: na progu stanęła chrzestna siostra Giannity.

— Kto mówi o wczorajszej czwartej godzinie?— zapytała.

— Jakaś obca; signorino Micaelo — rzekł lokaj.

— Nie jestem wcale obcą. Jestem siostrą chrzestną signoriny. Czy nie przypominasz sobie, że podzieliłyśmy się jabłkiem granatu?

Signorina Micaela nie nie słyszała.

Co się stało wczoraj o godzinie czwartej? — pytała gorączkowo.

— Otrzymałam od Boga rozkaz, aby jechać do ciebie, chrzestna siostro! — rzekła poważnie Giannita.

Signorinę ogarnęło zdziwienie.

— Chodź ze mną — rzekła, wychodząc z przedpokoju, ponieważ nie chciała, aby służący był świadkiem ich rozmowy.

Giannita i Micaela przeszły przez szereg komnat, zanim stanęły na miejscu. Tutaj Micaela zwróciła się tak szybko, że az przeraziła się Giannita.

— Powiedz mi natychmiast! — nalegała. — Nie męcz mnie dłużej! — Niech raz usłyszę!

Micaela była tego samego wzrostu, co Giannita, zupełnie jednak do niej niepodobną. Miała wykwintniejszą postawę wielkiej damy światowej, ale wyglądała bardziej dziko, niż wiejska dziewczyna. Na twarzy można było wyczytać wszystkie nurtujące w niej uczucia. Nawet nie starała się trzymać na wodzy tych uczuć różnorodnych.

Giannita była tak zdziwiona jej gwałtownością, że nie mogła nic odpowiedzieć.

(d. c. n.)

zegarków i moc innej biżuterji, której wartość wynosiła 20 tysięcy rubli złotem Jak opowiadają G. doszedł do tego majątku podczas pełnienia służby na froncie i przywiózł ten skarb do domu na przechowanie.

Wyrok w sprawie urzędników komory celnej.

(Wszyscy uniewinnieni).

W ub. czwartek rozpoczęły się dalsze rozprawy nad urzędnikami komory w Herbach. Zabrali wreszcie głos obrońcy. Pierwszy przemawiał adw. Mętnicki, dowodząc niewinności oskarżonych i proszącą sąd o uniewinnienie. W tym samym duchu przemawiali adw. Zawadzki i Stanniukowicz.

Po przemówieniu obrońców rozpoczęła się replika prokuratora z obroną, poczem sąd udał się na naradę i wyniósł wyrok, którego mocą oskarżeni: Witold Gembarzewski, Jan Szalmierski, Feliks Chrabąszczewski, Mocny i Jan Kuczewski zostali uniewinnieni.

Napad rabunkowy.

Na szosie, wiodącej do wsi Kletni, napadnięty został Juda Michałowicz, któremu niewykryty dotychczas sprawca zabrał mk. 7 tyś.

Pożary.

We wsi Łoborzyce, gm. Dąbrowa Zielona powstał pożar. Spalił się dom i obory murowane, będące własnością P. Wożniaka. Straty wynoszą około pół miljona mk. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Na stacji Radomsk od iskry parowozu kurjerskiego zapalił się wagon naładowany słomą, która się spaliła. Wagon został uszkodzony.

Wyrodna matka.

Wczoraj na cmentarzu przy kościele św. Zygmunta policja znalazła trup 3-ch miesięcznego dziecka. Morderstwa dokonała kobieta, która pochodzi z pod Włoszczowy, a nocowała w Częstochowie przy ul. Głębokiej.

Trup dziecka odstawiono do kostnicy przy szpitalu N. P. Marji.

Napady bandyckie.

W lasach Kuieja, gm. Dąbrowa Zielona, 4 ch uzbrojonych bandytów dokonało napadu na 4-ch przejeżdżających kupców. Bandyci po zrabowaniu pieniędzy uciekli.

Dwaj zamaskowani bandyci, uzbrojeni w broń i siekiery, dokonali napadu na dom M. Nemia, we wsi Borowisko. Bandyci zrabowali 4 tysiące mk. polskich i 113 niemieckich.

Morderstwo.

Lasem, około Pławna, przechodził kupiec, Nachman Gielbard. Kiedy G. znalazł się w środku lasu, rozległ się głosny krzyk: „stój" podbiegło doń trzech uzbrojonych bandytów. Napastnicy rzucili się na swą ofiarę i Gielbarda zamordowali. Po dokonaniu morderstwa, bandyci zrabowali 8550 mk., 3 skóry oraz zegarek srebrny.

Nasi kmiotkowie.

Niedawno zdarzył się następujący wypadek: Do pewnego warszawskiego lekarza przyjeżdża raz „biedny" chłopek z prośbą, aby ten pojechał do chorego. Do któr instrumenty do ręki i w drogę. Przybywają do chaty, doktór pyta:

— Gdzie chory?

— Proszę łaski pana konsyljarza, to niby niema chorego, my tu chcieli pana niby dla zliczenia tych papirków.

I doktór zaczął liczyć. Trwało to pięknych cały dzień pod wieczór operacja została pomyślnie dokonana. Skromne honorarjum: 100,000 mkp. Lekarz otrzymał „tylko" 1 procent od sumy, która wynosiła okrągłe 10 miljonów... Biedny, mizerny chłopek, jak to jęczy pod uciskiem panów, którzy zasypują go niemy mi miljardami.

Naturalnie niejednokrotnie swym ograniczonym, tępym umysłem taki nie jest w stanie pojąć wartości posiadanych bądź co bądź, mimo dewalucji waluty — skarbów. To, coby inteligenta chudziuę oszołomiło, to przyjmują nasze w chusteczce całkiem obojętnie.

A stają się posiadaczemi grubych sum nie tylko rolnicy i handlarze, ale też i owi szczęśliwcy, którzy mają kogoś w Ameryce. Jeden z naszych współpracowników był świadkiem następującej charakterystycznej sceny:

Przy kasie w P. K. K. P. stoi kobiecina nędznie odziana, jakaś podmieszczan ka, i wymienia dolary. Jest ich tam tyl ko... 12 tys.

W trakcie liczenia tysiącmarkówek kobiecina staje się nagle niespokojna. Po dnosi jedną spódnicę, potem drugą, rozpina kaftany, maca za pazuchą i po trudach gorliwego poszukiwania wydobywa chusteczkę, z której rozwija zmięte, po szarpane dwie jednomarkówki.

— Niech mi to pan wymieni na on we!—woła do urzędnika, otoczonego sto sem jej miljonów.

— A eż kobieto, jak możecie teraz... Bójcie się Boga!

— Ej, może pan jednak wymieni...

Oto rys psychologji naszych krezusek.

Z Warszawy.

Odezwa Duchowieństwa.

Księża posłowie wydali do ludu katolickiego odezwę w sprawie Konstytucji. Odezwa zaznacza, że stronnictwa narodowe, do którego księża należą, w ciągu dwuletniej pracy sejmowej usiłowali wprowadzić do konstytucji zasady, któremi Polska od wieków się kierowała. Udało im się to w znacznej mierze. Trzy tylko zasady, które przeprowadzono przy drugiem czytaniu konstytucji w trzeciem czytaniu zostały zmienione. A to w sprawie pierwszeństwa religji katolickiej, w sprawie, że prezydentem Rzeczypospolitej winien być katolik i w sprawie prawa rodziców do decyzji w sprawach szkolnych. Odezwę podpisało 23 księży z ks. arcybiskupem Teodorowiczem na czele.

P. Sarolea.

Przyjechał do Warszawy aeroplanem p. Sarolea, profesor uniwersytetu w Szkocji. P. Sarolea przybywa do Polski dla zbadania stosunków politycznych i społecznych.

Poseł japoński w Warszawie.

Za kilka dni przybywają do Warszawy pp. Kamei, sekretarz poselstwa i Kaneamo, archiwista poselstwa japońskiego w Warszawie. Poseł i minister pełnomocny japoński p. Kawakami przyjedzie do Warszawy za dwa tygodnie.

Najświeższe wiadomości

Niemcy wywożą złoto do Ameryki.

WIEDEŃ, 21.4. Z Nowego Jorku donoszą, że ostatniej soboty nadano w Berlinie do N. Jorku wielką przesyłkę niemieckich monet złotych. Dzienniki paryskie donoszą, że Niemcy wszystko czynią, aby zapasy złota wywieść zagranicę. „D. Algemeine Ztg." zaprzecza tym wiadomościom paryskim.

Rozszerzenie okupacji.

BERLIN, 21.4. O czwartkowem posiedzeniu w sprawach obsadzenia dalszych obszarów niemieckich, jakie się od było w mieszkaniu marszałka Focha, donoszą z Paryża następujące szczegóły: Obsadzony przez wojska koalicyjne obszar Ruhry nie będzie administrowany wprost przez koalicję; kopalnie i fabryki będą pozostawione niemieckim właścicielom. Państwa koalicji będą pobierały jednak za każdą tonę węgla sprzedaną poza obszar Ruhry należytość w kwocie 50—70 franków. Obsadzone zostaną także miasta Elberfeld i Barmen.

Delegacja bolszewicka w Warszawie.

WARSZAWA, 21.4. W sobotę wieczorem przybywa do Warszawy delegacja bolszewicka, celem wymiany jeńców i internowanych.

Panika w Berlinie.

BERLIN, 22.4. (tel. wł.) Wobec zbliżającego się terminu 1 maja i możliwości nowej wojny francusko-niemieckiej, w berlińskich kołach politycznych sytuację uważają za nadzwyczaj poważną tak pod względem zewnętrznym, jak wewnętrznopolitycznym. Między partjami lewicy i prawicy zaznaczają się bardzo wielkie przeciwieństwa.

Podczas gdy przed konferencją londyńską socjaliści popierali politykę „przenigdy" dr. Simonsa, obecnie widząc całkowite jej fiasco i zgubne jej dla Niemiec skutki, stanowczo są za upokorzeniem się, nie mówiąc już o socjalistach niezależnych i komunistach, którzy już od początku z nieufnością śledzili kroki Simonsa. Nawet centrum i demokraci okazują się obecnie ustępliwszymi, tylko nacjonaliści i niemiecka partja ludowa trwa dalej w uporze. W kołach politycznych otwarcie mówią o dymisji ministra spraw zagranicznych, jako rzeczy postanowionej.

Briand i Lloyd George w sprawie górnośląskiej.

PARYŻ, 21.4. (tel. wł.) Agencja Havasa donosi, że podczas najbliższego spotkania Brianda z Lloydem Georgem, obaj premjerowie będą już prawdopodobnie w posiadaniu nowych propozycji niemieckich i będą mogli je właściwie ocenić. O ile okażą się one znowu wykrętnemi, obaj kierownicy rządów zgodzą się ostatecznie co do zasad akcji, jaką zamierzają podjąć przeciwko Niemcom.

Prawdopodobnie obaj prezydentowie ministrów będą mieli sposobność omówienia kwestji podziału G. Śląska.

Według rezultatów głosowania obszary przemysłowe i węglowe muszą bezwzględnie przypaść Polsce.

Po przyłączeniu tych obszarów Polska będzie rozporządzała kopalniami węgla, które dostarczały przed wojną około 50 miljonów ton węgla, a więc tyle, ile wynosiła przedwojenna produkcja węglowa Francji. W myśl Traktatu Wersalskiego będzie musiała Polska przejąć część ciężarów reparacyjnych, która odpowiada źródłom dochodów, jakie Polska będzie czerpała z przyłączonych obszarów G. Śląska.

Sowiecka Ukraina ratyfikowała pokój.

MOSKWA, 21.4. Główny ukraiński komitet wykonawczy ratyfikował pokój z Polską.

Zdaleka i zbliska.

— Reymont i Żeromski kandydatami do nagrody Nobla.

Alfred Jenssen członek Akademji szwedzkiej, rozdawniczki nagród Nobla bawił obecnie w Warszawie. Jak słychać wygotował on memorjał, w którym przedstawi do nagrody polskiego literata. Pono szanse ważyć się będą pomiędzy Reymontem a Żeromskim.

— Nadużycie monopolu.

Ministerstwo zdrowia zaskarżyło jak donosi „Moment" — pewnego aptekarza, któremu powierzono wyłączną sprzedaż wody i soli z pewnej miejscowości kuracyjnej. Podług umowy rząd miał dostarczać temu aptekarzowi butelek wody z opakowaniem i etykietą po 2 fen. Tymczasem za tą samą butelkę wody w ubiegłym sezonie płacono w restauracji miejsca kuracyjnego 5 marek. Rząd zaś dokładał do tego bardzo dużo, bo za samą etykietę płacił więcej niż 2 fenigi. Poztem sól, używaną do kąpieli, przedsiębiorca wysyłał do okolic kresowych, gdzie ją sprzedawał, jako sól kuchenną, po bardzo wysokiej cenie.

— Cześć mu!

Podczas ćwiczenia żołnierzy naszych zginął d. 14 b. m. wskutek wybuchu granatu instruktor z armji francuskiej przy D. O. G. Kielce, kapitan Albert Guivar, jeden z najdzielniejszych oficerów, pełen poświęcenia, zapału i szczerej sympatji dla odradzającej się armji polskiej. W zmarłym traci też ona nietylko najlepszego współtowarzysza ale także i przyjaciela. Pogrzeb tak tragicznie zmarłego oficera francuskiego, odbył się w Kielcach d n. 17 b. m. Wziął w nim udział liczny zastęp oficerów W. P. oraz dele gacja misji francuskiej.

P. Minister spraw wojskowych gen. por. K. Sosnkowski, czcząc pamięć dzielnego pracownika, który padł na posterunku przy pełnieniu swoich obowiązków, wyraził pisemnie gen. Niesslowi wyrazy serdecznego współczucia.

— Krwawy dramat miłosny.

Onegdaj do mieszkania H. Hodyrówny, w domu nr. 7 przy ul. Mariensztadt w Warszawie, przybył B. Weber, wywiadowca ekspozytury śledczo-policyjnej wydziału 4 D. w towarzystwie swojej narzeczonej, Marji Berotówny, wywiadowczyni defensywy w Lublinie. Po chwili H. wyszła do sąsiadów odprasować suknie. Wówczas dały się słyszeć dwa szybko po sobie następujące wystrzały. Gdy przerażona właścicielka mieszkania wpadła tam, ujrzała Berotównę zakrwawioną, siedzącą na kanapie. Weber zaś, również okrwawiony i chwiejący się na nogach, skierował rewolwer do Hedyrówny i usiłował wystrzelić jeszcze raz. Widząc, to, Hodyrówna ukryła się w szafie, po namyśle jednak wybiegła, a wówczas padł trzeci strzał, przyczem kula utkwiła w podłodze przy szafie.

Dramat rozegrał się na tle zawodu miłosnego, Beretówna i Weber poznali się przed 2 miesiącami i mieszkali razem przy ulicy Pawiej nr. 96.

Historja jak z bajki.

Sprzedaż majątku za 60 miljonów.

Do pałacu w Wojsławiu w Małopolsce zajechał jakiś niepozorny gość, który, nie przedstawiwszy się nikomu, spacerował po parku, kręcił się koło stodół, stajen a za jakąś godzinę wsiadł do żydowskiej „dryndy" z Mielca i odjechał koleją w stronę Dębicy. Nazajutrz zjawił się ten sam oboy w kancelarji u barona Gotza, któremu oświadczył, że chce kupić Wojsław. Gdy mu dano odmowną odpowiedź zaofiarował za majątek 60 miljonów marek polskich, a że za dobra te zapłacono Sękowskim około 5 miljonów przed 2 czy 3 laty, więc zgodzono się na tak piękny zysk i majątek sprzedano.

Nowy nabywca powrócił do swego majątku z planami przebudowy, kazał stawiać zaraz na wielką skalę chlewy na trzodę, na czem w Ameryce się dorobił dolarów. Pochodzi z tamtych stron i chce swym rodakom pokazać wzorowe gospodarstwo. Ten nowy obywatel ziemski nazywa się Gardulski.

Rozmaitości.

(—) Najmłodsza malarka na świecie.

Z Londynu donoszą: Helena Williams, rodem z Walji, jest prawdopodobnie najmłodszą artystką na świecie. Liczny obecnie półtora roku życia. Dwa jej szkice, rysowane z pamięci, figurują na wystawie malarskiej Royal Society. Jeden z nich przedstawia kota ze wstążeczką na szyi, drugi koguta w biegu.

OGŁOSZENIE!

W myśl rozporządzenia M. S Wojsk. S. P. i U L. dz. 10046/1371/I z dnia 24 marca 1921 r. odbędzie się w dniach 30 kwietnia i 2 maja r. b. ponowny przegląd popisowych roczników 1897, 1898, 1899 i 1900, którzy otrzymali przy poprzednim przeglądzie odroczenie na jeden rok ze względu na zdrowie na podstawie Art. 56 Tymcz. Ustawy o pow. ob. sł. wojskowej.

Osoby objęte artykułem 56 winne się stawić do Komisji Przeglądowej w Powiatowej Komendzie Uzupełnień. ul. Piłsudskiego № 33, o godz. 9 rano w wyżej wymienionym terminie

MAGISTRAT MIASTA CZĘSTOCHOWY.

Częstochowa, dnia 21 | IV 1921 r.

OGŁOSZENIE.

Wzywa się wszystkich zdemobilizowanych żołnierzy 8 pułku ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego, którzy w myśl istniejących ustaw o nadawaniu ziemi żołnierzom reflektują na korzystanie z dobrodziejstwa tychże ustaw, aby wnieśli pisemne podania w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 maja r. b. do Kadry Szwadronu Zapasowego 8 pułku ułanów w Rakowicach poczta Kraków 16 podając jaknajdokładniej:

1) Dokładny adres, 2) Imie i nazwisko, 3) Stopień wojskowy, 4) Rok urodzenia, 5) Czas służby w wojsku Polskiem, od dnia . . . do dnia . . . 6) Ilość miesięcy przebytych w polu od dnia . . . do dnia . . . 7) Szwadron, w którym służyli w polu, 8) Nazwisko dowódzcy szwadronu, 9) **Odznaczenia** (Virtuti Militari), krzyż walecznych, w którym szwadronie odznaczeni, kiedy, za co, przez kogo dekorowani, 10) (Zranienia) w jakiej bitwie lub potyczce, gdzie, kiedy, w którym szwadronie, rodzaj zranienia, 11) Czy inwalida (rodzaj kalectwa), 12) Czy żonaty, 13) Ilość dzieci, 14) Czy posiada grunt (ilość morgów), 15) Zawód cywilny, 16) Czy był ochotnikiem. (Dzień wstąpienia jako ochotnik do Wojska Polskiego).

MAGISTRAT MIASTA CZĘSTOCHOWY.

Częstochowa, dnia 21 | IV 1921 r.

Ze Stow. „JEDNOŚĆ"

Niniejszym zawiadamiamy Członków, że w dniu 24 kwietnia 1921 r. **w Niedzielę o godz. 2 po poł.** w Sali Związku Stowarzyszenia Stradomska № 4 odbędzie się

doroczne ogólne zebranie członków

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w terminie oznaczonym Zebranie odbędzie się w drugim terminie w tymże dniu, w tejże sali o godz 3-ej po południu.

Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

Porządek dzienny w № 9 dwutygodnika „Jedność".

OGŁOSZENIE.

Wojskowy Zakład Gospod. rem. Częstochowa (Aniołów) zakupi większe ilości wszelkich artykułów spożywczych.

Oferty zaopatrzone 10 markową opłatą stemplową należy składać w kancelarji Wojsk. Zakł. Gosp.

O rozstrzygnięciu złożonych ofert oferenci zostaną zawiadomieni w terminie 3 dniowym od daty złożenia oferty.

Dowódca Wojsk. Zakł. Gospod.
kpt. Stokłosiński.

Częstochowa, dn. 21 kwietnia 1921 r.

Obwieszczenie.

Do rejestru Handlowego działu A Sądu Okręgowego w Częstochowie wciągnięto następujące firmy:

Dn. a 5 czerwca 1920 r.

Pod № 1166. Firma Lewi Pejsak. Drobny handel pieczywem, wodą sodową i ow cami w Częstochowie, Ogrodowa 22. Istnieje od r. 1913. Właściciel Lewek Pejsak, syn Jochima, Częstochowa, Krakowska 4.

Pod № 1167. Firma Franciszek Mazik, sklep spożywczy i wędliny w Wąsoszy, gm. Popów. Istnieje od r. 1920. Właściciel Franciszek Mazik, syn Kazimierza Wąsosz.

Pod Nr. 1168. Firma Abram Gliksman. Sklep spożywczo-kolonialny i chleb w Częstochowie, Stary Rynek 4. Istnieje od r. 1920. Właściciel Abram Gliksman, syn Józefa, Częstochowa, Stary Rynek 12.

Pod № 1169. Firma Samuel Katz. Pracownia ubiorów damskich w Częstoch wie, II aleja 21. Istnieje od r. 1915. Właściciel Samuel Katz, syn Herszlika. Częstochowa, II aleja 21.

Pod № 1170. Firma Dawid Lejzerowicz. Handel galanterją, łokciówką i bielizną w Częstochowie, II Aleja 21. Istnieje od r. 1911. Właściciel Dawid Lejzerowicz, syn Mordki Częstochowa II aleja 21.

Pod № 1171. Firma Abram Djament. Handel trepami drewnianym w Częstochowie ul. Krótka 33. Istnieje od r. 1918. Właściciel Abram Djament, syn Mordki Częstochowa, Krótka 33.

Częstochowa, dnia 5 marca 1921 r.
Sędzia Rejestrowy *A. Ostrowski.*
p. o. Sekretarza *W. Wolniak.*

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski, Odbito w Drukarni „Udziałowej"